



„Królowi ludów i czasów...”

Rok XIV, nr 2 (31) 2015

ILE FAKTÓW W MEDIALNYCH FAKTACH

Sławomir Mazur

WSTĘP

„Spośród podziwu godnych wynalazków techniki, które geniusz ludzki z pomocą Bożą w naszych zwłaszcza czasach odkrył w rzeczach stworzonych, Kościół – Matka przyjmuje i śledzi ze szczególną troską te, które odnoszą się przede wszystkim do ducha ludzkiego, a które odsłoniły nowe drogi do przekazywania z największą łatwością wszelkiego rodzaju wiadomości, myśli i wskazań. Wśród wynalazków tych najdonioślejsze są urządzenia, które z natury swej zdolne są osiągnąć i poruszyć nie tylko jednostki, lecz także całe zbiorowości i całą społeczność ludzką, jak: prasa, kinematografia, radiofonia, telewizja i inne tym podobne. Można je dlatego słusznie nazwać środkami przekazu społecznego.” Tak zaczyna się *Dekret o środkach społecznego przekazywania myśli „Inter mirifica”*. Społecznego przekazywania myśli... Dziś kontakt z Facebookiem zaczyna się od pytania: o czym teraz myślisz? Ciekawi jesteśmy tego, co myślą celebryci, aktorzy, piosenkarze, politycy. Do telewizji zaprasza się znanych ludzi, by zapytać ich, co sądzą o czyjejs kreacji, czy zachowaniu. Od wydania tego, przywołanego wyżej, proroczego tekstu papieża Pawła VI minęło 52 lata. Papież zachęca do korzystania

ze współczesnych mediów także po to, by głosić Ewangelię. Jakie było te 50 lat istnienia i funkcjonowania środków masowego przekazu? Czy ludzie wykorzystali media w dobrym celu?

PRZED WOJNĄ

Nie podejmę się analizy całego półwiecza od wydania *Dekretu o środkach społecznego przekazywania myśli*. Skupię się na Polsce. Dawno, dawno temu, czyli przed stanem wojennym, w naszym kraju swobodną wymianą myśli mogli posługiwać się tylko rządzący. Oni przez środki „masowego rażenia” mówili nam, co mamy myśleć, co czuć, jak żyć i w co wierzyć (podobnie jak teraz – taka się we mnie zrodziła refleksja). Ale wróćmy do tematu. W reżimowym „Dzienniku telewizyjnym” były trzy rodzaje wiadomości: pewne, prawdopodobne i wątpliwe. Pewne były relacje sportowe, prawdopodobne – podawana przez pogodynkę prognoza pogody, a wątpliwe wszystkie pozostałe. Kielczanin, radomianin, poznaniak, który chciał dowiedzieć się, co dzieje się na sąsiedniej ulicy, włączał zagłuszane przez władzę Radio Wolna Europa. Nikt nie poszukiwał w mediach prawdy, a już na pewno

nie tej płynącej z Ewangelii. O życiu Kościoła można się było dowiedzieć z wydawanych małym nakładem gazetek katolickich i parafialnych (oczywiście skrupulatnie cenzurowanych).

25 LAT WOLNOŚCI?

Potem przysła wolność. Najbardziej ucziwi Polacy poszli do pracy w telewizji i radiu. Ci, dla których zabrakło tam miejsca, postanowili zakładać dzienniki, tygodniki i miesięczniki (niektórzy mogli się w tej chwili zadławić czy oblać kawą lub herbata). Wolne media? Raczej wolne żarty. Obszerną relację z tego procesu można odnaleźć w książce D. Kani, J. Targalskiego, M. Marosza *Resortowe dzieci. Media*. Sporo nas ta wolność kosztowała. Nie-



mieckie gazety o polskich tytułach, spadkobiercy poprzedniej epoki rządzący rozgłośniami radiowymi i telewizyjnymi, afera Rywina, walka o miejsce na multipleksie dla Telewizji Trwam. Taki mroczny obraz

ukazują nam ostatnie lata. Czy to jednak oznacza, że można się gniewać na współczesne środki społecznego przekazu? Zdecydowanie NIE. Wróćmy na chwilę do *Dekretu*: „Aby właściwie posługiwać się tymi środkami, jest rzeczą zgoła konieczną, by wszyscy, którzy ich używają, znali zasady porządku moralnego i ściśle je w tej dziedzinie wcielali w życie. Niech więc zwracają uwagę na treść przekazywaną wedle specyficznej natury każdego z tych środków. Niech też mają przed oczyma warunki i wszystkie okoliczności, jak: cel, osoby, miejsce, czas i inne, w jakich dokonuje się przekazu, a które mogą zmieniać lub wręcz wypaczać jego godziwość. Wchodzi tu w rachubę również sposób działania właściwy każdemu z tych środków, jego siła oddziaływania, która może być tak wielka, że ludzie – szczególnie jeśli są nieprzygotowani – z trudem potrafią ją zauważyć, opanować lub w razie potrzeby odeprzeć”. Czy współczesne media poszukują prawdy? Czy tylko gonią za sensacją i zbrodnią? Niestety, głównie szukają zysku, sprzedaży, atrakcyjnych reklamodawców, skandalicznych rozmówców. Prawda ich nie interesuje.

„Odbiorcy – a szczególnie młodzież – niech starają się przyzwyczajać do korzystania z tych środków z umiarem i poczuciem karności. Ponadto niech usiłują głębiej zrozumieć to, co oglądają, czego słuchają lub co czytają. Niech dyskutują na te tematy z wychowawcami i ludźmi doświadczonymi i niech się uczą

wydawać słuszną ocenę. Rodzice zaś niech pamiętają, że ich obowiązkiem jest troskliwie czuwać, by widowiska, publikacje i inne rzeczy tego rodzaju, które uwłaczałyby wierze i dobrem obyczajom, nie miały wstępu do ich domu i by dzieci ich nie spotykały się z tym gdzie indziej.”

Jak zatem korzystać ze współczesnych mediów?

Po pierwsze, sprawdzajmy informacje w różnych źródłach. Bierzmy pod uwagę, że za stacjami telewizyjnymi, radiowymi, stronami internetowymi czy prasą stoją ich właściciele, grupy polityków. Nie zrobi krzywdy politykowi (właścicielowi) telewizja, gdzie jego koledzy sprawują władzę. Temat, jeżeli w ogóle ukaże się na antenie, będzie spychany na dalszy plan lub ozdobiony zgrabnym komentarzem tzw. dyżurnego specjalisty, który rozmyje go lub odpowiedzialność skieruje na opozycję (innych). Po drugie, wybierajmy specjalistów. W czasopiśmie o wędkowaniu nie szukamy opinii ekspertów na temat ekstremalnych sportów motorowych. W miesięczniku komputerowym nie znajdziemy kompetentnych informacji o bieżących wydarzeniach politycznych. W gazecie antykatolickiej długo by szukać wiarygodnych informacji o życiu Kościoła i chrześcijan. Czy mogą być prawdziwe i rzetelne wiadomości, jeżeli napiszą je osoby, które na co dzień walczą z takimi wartościami? Nie oznacza to wcale,



że katolik jest „skazany” na oglądanie Telewizji Trwam i słuchanie Radia Maryja. W telewizji publicznej i stacjach komercyjnych też można odnaleźć wartościowe programy, ale trzeba wiedzieć czego i gdzie szukać. Po trzecie, myśleć, kojarzyć fakty i jeszcze raz myśleć. Nie przyjmować za prawdę wszystkiego, co jakaś pani/pan powie ze szklanego okienka.

„Ponieważ Kościół katolicki ustanowiony został przez Chrystusa Pana, aby wszystkim ludziom nieść zbawienie, i wobec tego przynaglany jest koniecznością przepowiadania Ewangelii, przeto uważa on za swój obowiązek głosić orędzie zbawienia również przy pomocy środków przekazu społecznego oraz uczyć ludzi właściwego korzystania z nich.”

WNIOSKI I DOBRE SŁOWO NA ZACHĘTĘ

Jak głosić Ewangelię? Profesjonalnie. Amatorstwo tylko śmiesz i odstrasza. Tworząc audycje, korzystajmy z pomocy fachowców lub podglądajmy jak pracują inni.

W internecie „królują” kaznodzieje, których oglądają miliony widzów. Niekiedy głoszenie przez nich Dobrej Nowiny jest tak mocne, że wystarczą ubogie środki przekazu. Gdzie szukać pozytywnych przykładów, jak radzić sobie z występami przed kamerą? Wystarczy obejrzenie nagrania ks. P. Pawlukiewicza, o. A. Szustaka, ks. M. Dziewięckiego. Próbujemy się nagrywać, ale nie po to, by stwierdzić, że głupio wyglądamy i mamy fatalny głos. Tacy jesteśmy i inni nas takimi zaakceptowali. Skupmy się na treści, którą chcemy przekazać. Wykorzystujmy każdą okazję, by uczyć się mediów i występów przed kamerą. Nasza wiara to powód do dumy. Nie bójmy się przyznać do tego, że jesteśmy chrześcijanami i wyznajemy takie wartości.

„Ponieważ należyte korzystanie ze środków przekazu społecznego, stojących do dyspozycji odbiorców zróżnicowanych pod względem wieku i kultury, wymaga odpowiedniego przygotowania i wychowania tych odbiorców, należy popierać, rozpowszechniać i według zasad chrześcijańskich kierować wszystkimi poczynaniami, prowadzącymi do tego celu – zwłaszcza gdy odnoszą się do młodzieży – we wszystkich szkołach katolickich, seminariach, jak również w kołach apostołstwa świeckich. Aby to szybciej osiągnąć, należy podawać wykład i objaśnienie katolickiej nauki oraz wskazań w tej materii przy katechizacji.”

Zatem do dzieła. Dobra Nowina potrzebuje świadków i odpowiednich środków przekazu.

ŚLAWOMIR MAZUR – ur. 1969 r. w Kielcach, mgr Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach, katecheta, dziennikarz